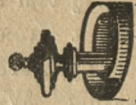
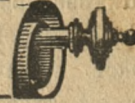


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 53.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 7 lipca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 6 lipca

Petersburgski „Grażdanin“ jest przekonany że pokojowi nie grozi niebezpieczeństwo. Dziennik ten wypowiada swe myśli w następujący sposób:

„Wiele przyczyn składa się na to, że należy przewidywać pokój, nie zaś wojnę. Przedewszystkiem — nie ma kto z kim wojować. Istotnie któż — może Niemcy z Francją mają chwycić za oręż? Z jakiegoż powodu? — Francuzi boją się bardziej wojny, niż końca świata. Oczywiście więc wyzywać nie będą; zaś nachodzić ich bez wyzwania, to znaczy popełniać czyn bezsensowny do którego nikt w Niemczech rządu nie upeważni. Może wojna pomiędzy Niemcami a Rosją? Któż jej pragnie! Niemcy? — Wątpię bardzo, bo nie masz w Niemczech człowieka, któryby nie wiedział o tem, iż wojna Niemiec z Rosją — to koniec Niemiec, bo Niemcy, to dziecię pokoju Rosji z Niemcami. Pokój ten potrzebny temu dziecięciu, jak powietrze pokojowi, a zaś woda rybie. Rosja się tej wojny nie lęka, ale też wcale jej nie pragnie, bo nie ma wcale przyczyn do zdobywania na Niemcach orężem tego, co może osiągnąć na drodze pokojowej ustępstw za ustępstwa. Może więc Austria uderzy na Rosję — licząc na sławny traktakt przymierza z Niemcami i Włochami? — Traktat pozostanie traktatem, wojna Austrii z Rosją, jeżeli pierwsza będzie o tyle głupią, że się na to zdobędzie, będzie się toczyła, a sprzymierzeńcy będą spoglądali spokojnie bez względu na warunki traktatów. Wiedząc to wszystko tak dobrze, jak o tem wiedzą w Wiedniu, jakże można przypuszczać nawet, że minister Kalnoky o tyle postrada zmysły, żeby zdecydować się na pojedynek z Rosją.

„Ale zresztą o cóż? Czyżby o Bułgaryę? — Pozwalamy sobie wątpić. Polityka względem Bułgaryi jest najrozumnniejszą, a dobrą dla tego samego, że nie może doprowadzić do wojny o Bułgaryę. Ale — powiedzą mi: a inne zabory Austrii, a Serbia, czyż to nie przyczyna wojny? — O bynajmniej. — Wystarczy jedno potężne słówko gabinetu petersburgskiego do powstrzymania wszelkiej niekorzystnej dla naszych interesów działalności Austrii. Ta ostatnia maskuje swoje obawy strasząc wojną. To stary wybieg ludzi nie odważnych, a zresztą to środek nader dziwny.

„A więc zkadże i z jakiego powodu przewidywać wojnę, gdy nowy władca Niemiec ma tyle trosk, ważniejszych stokroć od wojny.

„Nie! powtarzam — kończy „Grażdanin“ pewniej, niż kiedykolwiek wkraczamy w czas pokoju i więcej, niż kiedykolwiek Niemcy potrzebują go z nami.

Jak widzimy, pisma petersburgskie nie przebierają w wyrażeniach.

Polacy na Obczyźnie.

O Polakach w Krymie następujące dochodzą wiadomości od przybyłego z tamtych stron rodaka z Galicyi.

„Przyjechałem po kilkuletniej niebytności do kraju. Pozwólcie mi przeto podać słów kilka o Polakach, zamieszkałych pod cudownem krymskiem niebem.

Jest nas w tym zakątku dość spora liczba, bo i gdzież nie napotka się dzisiaj Polaka? Jednych (wojskowych i urzędników) rzuciła w te strony wola rządu, drugich burza losu, inni pospieszili do Krymu szukać zajęcia i zarobku, który korzystniejsze przedstawia warunki aniżeli w innych stronach Europy.

Tubylecy, tatarskiego, jak wiadomo, szczepu, przeciętnie zamożni ludzie, niechętnie chwytają się pracy; mieszkańcy rosyjskiego, pochodzenia niewiele okazują zdolności w rzemiośle i przedsiębiorstwach. — toż ludność obca, napływająca, dogodnie znajduje dla siebie, pole. Liczni Niemcy, wiele Czechów i Polaków garstka pokazała, — oto właściwy żywioł cywilizacyjny Krymu.

Nasi zajmują kilka wybitniejszych stanowisk w sądownictwie i wojsku, przy kolei, poczcie telegrafii itp. przesiedleni w te strony w zamian za nasyłanych do królestwa Moskali. W Symferopolu, sklep korzenny, zajazd, restauracya, cukiernia w ręku Polaków ze Lwowa. Bytich nader pomyślny; stworzyli krajowcom silną konkurencyę. Jest też kilka kościołów i duszpasterze łacińskiego obrządku. Pomimo steku rozmaitych narodowości, niema zwad i nienawiści. Mieszkańcy tutejsi nie wiedzą o ucisku rodaków naszych w Królestwie, a władze mniej się nami opiekują. Bezkarnie nucimy sobie polskie pieśni, a przy weselszym nastroju ducha rodowici Moskale z nami pieśni te śpiewają. Portrety Kościuszki i Sobieskiego pod Wiedniem, przemycone przez granicę, ogólne budziły zajęcie.

Pomimo dość, jak wspomniałem, korzystnych warunków bytu, pomimo cudownych i zdrowych okolic, mnostwa godnych widzenia pamiątek dziejowych, niewielu nas ma ochotę długo tam pozostać. Każdy, byle mógł uciąć jakiś taki kapitał, eopędzej wracać chce do Ojczyzny, za którą tęsknota duszę przenika.

Marnotrawstwo.

(Dokończenie.)

Ileż to pieniędzy wyrzucamy niepotrzebnie kupując niepotrzebne, obciążające tylko przedmioty które potem w mieszkaniu, na spichrze i t. p. lata całe i dziesiątki lat leżą, zamiast je śpiesznie, i kwotę ztąd powstałą do kasy oszczędności posłać lub innym sposobem spożytkować? Wiele tysięcy, milionów może marek leży w ten sposób w kraju bez użytku, bo zabiera miejsce przy zmianie mieszkań koszta przenoszenia sprządza, a przytem powoli się niszczy lub na war-

tości traci? — Bo trzeba pamiętać na możliwość pożaru, złodziejstwa, niewygody w mieszkaniu, kurzu i t. p. Kto w ten sposób w rzeczach któreby dziś pozbyć mógł uwięzi kapitał 100 M. przez lat 10, dostanie potem ledwo 50, więc traci 50, nie licząc procentów, i ma jeszcze ciężar przez lat 10. W ten sposób leżą kapitały bez pożytku w tak zwanych komorach z rupieciami wieleż w płótnie i meblach. Wieleż to marnujemy pieniędzy na opale zbyt cennym, a bardzo zdrowiu nawet szkodliwym paleniem w mieszkaniach, nie mówię tu już o kuchniach w których zwykle jak gdyby z potrzeby a to że zezwyczaju tak palą iż przy rozsądnem działaniu połową opału obejść by się można. — Mówiąc tak, następuje tu jeszcze nie jedna myśl w tym przedmiocie, n. p. za wielkie mieszkanie, za liczną usługę, zbyt wiele koni, zagraniczne towary, które często są gorsze i droższe od krajowych. —

Wszystko to są wprawdzie przykłady tylko; — nie dadzą się do wszystkich ludzi, do wszystkich położen i wypadków zastosować, a wielu poczyta je za drobiazgi o których i mówić nie warto, lecz drobiazgi tworzą coś większego, a niezawodnie każdy kto o tych drobiazgach pamięta, uczuje z nich dla siebie korzyść i zysk znaczny po wielu latach; podobnie, gdyby w ogóle trzymano się zasady, że wszystko co niepotrzebne jest marnotrawstwem, — wzrosłoby o wiele bogactwo nasze narodowe.

Wpływ światła gazowego lub naftowego na oczy,

dawno uznany został za szkodliwy, gdy tymczasem światło olejowe wcale za szkodliwe uważanem nie było. Mniemaniu temu brakło dotychczas podstawy naukowej, którą wykrył Dr. Heymann, za pomocą spostrzeżeń spektroskopijnych; przyczyną tego jest różna natężenie kolorów pojedynczych wchodzących w skład powyższych światła. Oznaczył on, że w widmie słonecznem kolory najsilniejsze, jako to: czerwony, pomarańczowy, żółty i zielony, zajmują przestrzeń takiej wielkości jak i trzy pozostałe: błękitny, szafirowy i fioletowy. W świetle olejowem napotyamy ten sam stosunek kolorów, przez co jest ono bardzo właściwem dla naszego oka, przyzwyczajonego głównie do słonecznego światła. Ale jeżeli w podobny sposób badać będziemy widmo światła gazu lub nafty, eo przekonamy się, iż w niem cztery kolory jaśniejsze daleko znacznie się rozszerzają niż trzy ciemniejsze, przez eo światło nawet stosunkowo małego płomienia, jest bardzo jasnym i jaskrawym, co źle wpływa na nasz organ wzrokowy. Kończąc sprawozdanie o swych doświadczeniach Dr. Heymann radził fizykom i optykom aby wiedząc zkadże zle wypływa, starali się usunąć je za pomocą np. cylindrów szklanych niebieskiego koloru, a światła tak powszechnie używane, jak gazowe i naftowe, uczynić nie szkodliwymi dla wzroku.

Załoba i jej noszenie.

Ponieważ dawny zwyczaj noszenia żałoby nie wszystkim jest znany, udzielamy przeto wyjątek z dzieł ś. p. K. Nakwaskiej odnoszący się do tego przedmiotu.

Żałoba jako znak smutny nosi się: po mężu przez rok i sześć tygodni, a to sześć miesięcy cienką, t. j. ubranie czarne jedwabne albo płócienkowe, a resztę sześć tygodni lekką w kolorze popielatym. Zwyczaj obszewek około sukien ustał już prawie powszechnie, jako też krepy, ubiór służących żałobny i inne przesadzane oznaki. Obszewki były wcale nieestetyczną modą; białe tasiemki obok czarnych sukien miały nie tylko coś nader pośepnego, lecz brucząc się łatwo, przysparzały ciągle pracę w odpróowaniu i przyszywaniu takowych. Kto koniecznie sądzi, iż smutek się maluje lepiej w tej mieszaninie dwóch sprzecznych kolorów, powinien niemniej zwracać uwagę na czystość żałoby.

Mężowie po żonach, noszą jako znak żałoby krepy na kapeluszu.

Po rodzicach, żałoba nosi się tak, jak po mężu i tyleż czasu.

Po dziadku i babce, przez pół roku, trzy miesiące gruba, a trzy cienka.

Po stryjach, wujach i ciotkach, kwartał cienka.

Po krewnych, miesiąc jeden.

Po małych dzieciach żałoba się nie nosi, a to w przekonaniu, że one jako niewinne istoty są szczęśliwe w niebie; niedorzecznością byłoby przeto po nich żałobę przywdziewać.

Zresztą mówi się tu w powszechności o zwyczajach; każdy ma dla tego wolność podług własnej woli i serca postępować, przytacza się tu jednak uwagę, iż uczęszczać w żałobie do teatru lub na publiczne widowiska jest niedorzecznością i razi każdego obcego; przeciwnie oko przyćmione żalem i zalane złą — choćby w różnobarwnej odzieży — większe wzbudza współczucie, jak żałobne zasłony i krepy przy wypogodzonej i uśmiechniętej twarzy.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Staatsanzeiger“ z dnia 29. z. m.

Cyganie.

(Dokończenie).

Pomiędzy oglądającymi, znajduje się i sąsiad Cygan; po różnych ubolewaniach, ten podejmuje się zdjąć skórę, a za tę przysługę, uprasza o pozwolenie wzięcia mięsa na swoją kuchnię. Kiedy chłopiec wspomni, że to nie czysty pokarm, „odpowiada: Bóg zabił bydło, przeto jeść można Cyganowi.“ — Przytacza także Narbut, co wielką robi Cyganom chlubę, że przechowali pamięć dobroczyńcy swego Zygmunta I-go, którego nadane przez brata Aleksandra przywileje Cyganom potwierdził. W pieśni zaś, w cygańskim języku wraz z przykładem, przytacza tenże autor: Jak Cygan litewski żegna kochankę i spieszy bić się za króla Zygmunta, ojca Cyganów.

Nie wszędzie tak jak w gościnnej, pełnej zasad chrześcijańskich Polsce, Cyganie używali pewnych praw opieki a nawet pobłażania tak wielkiego, że choć później za Augusta Zygmunta wydanym został Edykt, wywołujący Cyganów z kraju jako włóczęgów szkodliwych dla bezpieczeństwa mieszkańców; to prawo nie było w czyn wprowadzone, bo jakżeż bitny, odważny, chrześcijański naród, mógł napadać bezbronnych Cyganów? potrzebujących koniecznie przytułku i opieki jego. — To prawo więc tylko do wyjątków rzeczywistości na kradzieży schwytych zastosowano. — Nie tak było w innych Europejskich, wyższych pozorną cywilizacją krajach. — We Francji za Franciszka okropnie wydano prawo, rozkazujące seigać Cyganów ogniem i mieczem wytypić jak

zawiera list obecnego cesarza wystosowany w tych dniach do księcia kanclerza. List ten brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

„Ciężkie losy zawisły w ostatnim czasie nademną i domem moim i na nowo wzruszone zostało serce moje, które bolało jeszcze za pierwszą stratą. Śmierć zabrała mi w osobie cesarza Fryderyka, który rychło po ojcu swoim zstąpił do grobu, najlepszego i najukochańszego ojca, a państwu najwierniejszego i najszlachetniejszego monarchę. Przez kilka miesięcy zaledwie dozwolono mi było pracować dla ludu swego, który otaczał wielką miłością. Cały naród niemiecki oplakuje go szczerymi łzami, a zagranicą boleść naszą podziela. Piękne wieńce i kwiaty, jakie zewsząd złożono na trumnie zmarłego i liczne listy i telegramy kondolencyjne, jakie w ostatnim czasie otrzymałem, świadczą, iż nadto wymownie o wielkiej miłości, jaką posiadał u ludów zmarły mój ojciec. Nie tylko własni poddani, ale rozsiani po całym świecie Niemcy w ten sposób wyrazili współczucie swoje, skoro tylko dobiegła do nich wieść ta żałobna.

„Wszystkie te dowody czci i pamięci wyświadczone zgasłemu Ojcu memu są dla mnie wielką pociechą. Z głębi serca wypowiadam więc szczerze podziękowanie wszystkim tym, którzy przesłali mi dowody szczerzego współczucia w dniach smutku i boleści, a wypowiadam je, wraz z zapewnieniem, iż idąc śladem przodków moich stawię sobie za pierwsze zadanie: zapewnić i rozwijać dobrobyt kraju na drodze i wśród pracy pokojowej. Oby Bóg mi w tem przedsięwzięciu błogosławił zechciał.

„Upoważniam W. Ks. Mość do ogłoszenia niniejszego pisma mego.

Berlin, 26 czerwca 1888.

Wilhelm.“

Do księcia kanclerza.

— Mo wy tronowe wygłoszone przez cesarza i króla przy otwarciu sejmów, poprzylepiano w poniedziałek w Berlinie na rogach ulic.

ROSYA.

„Kijowskoje Słowo“ podaje następujące w tej mierze szczegóły: „Stósunki handlowe Królestwa Polskiego z delekim wschodem powiększają się coraz to bardziej. Polscy fabrykanci wyrobili odyt dla swych towarów za Wełgą i wyrugowali z tamtąd wyroby angielskie, francuzkie i

szkodliwych! W Niemczech do najbardziej barbarzyńskich środków uciekano się przeciw tym biednym, pokornym, nie dopuszczającym się morderstw, włóczęgom! Zgoła oprócz Polski, Włochy tylko postępując w duchu stolicy Apostolskiej, jak Żydom w owych wiekach prześladowanym i wypędzonym z Francji, tak Cyganom nie odmawiały chrześcijańskiego przyjęcia; — dla tego zdaje się słusznie, jak twierdzi Narbut, że Polska zamiast szkodować na szlachetnym z niemi postępowaniu, zyskała w końcu; albowiem hordy liczne Cygańskie, osiedliły się w leśnych, nie dość wtedy ludnych, okolicach Litwy i Podlasia wcieliły się w końcu w naród i w dobrych rzemieślników i zamożnych osadników go zapomagły, nawet niektóre wsie i miasta przez nich założone zostały. — Zwolna język przerabiał się zaczął na krajowym rusko-litewskim narzeczu i nazwiska przybierano tamtejszych mieszkańców. I tak bogaty Cygan, mieszczanin z miasta Miru, sławny z przepychu w strojach i ze sprawiedliwych rządów swoich, gdy królem ich obrany został, nazywał się Marcinkiewicz. — Tęgi ten człowiek, godnie odpowiadał dostojności swojej, rządząc ostro ale sprawiedliwie, zasiedloną już, tak zwaną złotą hordą cygańską — zaszczipiając w niej moralność i pracę. Nosił strój polski, przyzodobiony a raczej upstrzony według Cygańskiego smaku w różne jaskrawe kolory, ozdoby, jak a.p. do zielonego aksamitnego kołpaku z futasem do dał siedm, złotych jakby kitek, z za obszycia barankowego wychodzących. — Było to prawdziwie zajmującym widowiskiem, dla skromnych w strojach mieszkańców Litwy, gdy w czasie jakiego wielkiego jarmarku, Cyganie trudniący się z wia-

niemieckie, których transport kosztuje daleko więcej niż z Warszawy. Wszędzie można tam spotkać polskich agentów. W Orenburgu otwarte zostały trzy wielkie i poważne firmy handlowe polskie. W Perminie znajdują się dwa wielkie polskie magazyny i skład warszawskiego obuwia. W Taszkencie jest kantor komisowy, założony przez Polaka. Za jego to pośrednictwem odbywa się tam sprzedaż różnych towarów, pochodzących z Królestwa, a mianowicie: wyrobów galanteryjnych srebra platenowanego, mebli giętych i perfum. W Taszkencie i jego okolicach zamieszkuje około 20 rodzin polskich, których stan materialny jest bardzo pomyślny.“

AMERYKA.

Już nie ulega wątpliwości, że w tym roku nawiedzi Stany Zjednoczone szarańcza, a mianowicie północną Minnesotę (powiat Otter Tail) i południową Indianę. Gubernator Minnesoty wysłał komisję do Perham ku zbadaniu tej plagi, a raport tejże komisji brzmi, że tyle wyległo się tamże szarańczy, iż trzeba być na najgorsze przygotowanym. Wysłano tedy kilkanaście wagonów kolejowych napełnionych smołą, węglami i blachą, z której to ostatniej wyrabia się maszyny i napełnia smołą ku tępieniu robactwa.

W Indianie południowej zaś okazały się już miliardy szarańczy, które, gdziekolwiek siądą, rujną wszelką roślinność. Najprzód niszczą liście potem liście na drzewach, a wreszcie wszelkiego rodzaju zboża. W taki sposób zniszczyły już one tysiące akrów łąk.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Jeszcze można zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“

który na kwartał kosztuje

tylko 1 markę.

Bytom. W zeszłym tygodniu przybył koleją żelazną z Rosji wagon, kamieni, który przeznaczony był do Ostrewa. Niewiadomo z jakiej przyczyny, musiano przelożyć kamienie do innego wagonu. Na spodzie pod kamieniami znaleziono 4 paczki herbaty, kiełbasę i dwa pudełka papie-

ściwą sobie umiejętnością handlem koni, przyjeżdżając do miasta, mając na czele króla ze switą w złocistych wschodnich dziwacznych strojach, podniesionych urodą młodych Cyganów i Cyganiek które tworzyły dwór królowej. — Przed ostatnim królem Cyganów, który żył jeszcze przy końcu przeszłego stulecia i nie od jednego mieszkańca Litwy pamiętany, był szlachcic Znamierowski. Sposób jakim doszedł do tej godności, charakteryzuje usposobienie tego oryginalnego ludu. Znamierowski lubo był szlachcicem z powiatu lidzkiego, dziwne miał z Cyganami podobieństwo. Znał go jeszcze Narbut i mówi że miał pleć śniadą i zupełnie Wschodnie rysy. — Był to szczególnie bystrego i awanturniczego umysłu człowiek — pomimo że odebrał nauki jakich w klasztorach wówczas udzielano; — najmilszym jego zajęciem był handel koniami, jak Cygan prznosił on ten rodzaj zajęcia, nad rolnictwo szlachcie polskiej właściwe. — Zrazu nie źle wychodził na koniach dopomagali mu Cyganie z którymi się tak zbliżył, tak często miewał stósunki, że się języka ich dobrze nauczył; — lecz w końcu szczęście przestało mu sprzyjać — tracić zaczął na koniach, tak że z dość licznej stad, już mu tylko jeden koń pozostał. — Cyganie pomimo przyjaznych z nim stosunków, widać w gwałtownej potrzebie, pochycili mu tego ostatniego konia. — Oburzony Znamierowski postanowił choćby głowę nalożyć a konia odebrać i pomścić się krzywdy. Namawia do swej trudnej wyprawy, dwóch odważnych i silnych Cyganów — a sam miał nadludzką siłę i odwagę, wspartą męzną budową ciała i olbrzymim wzrostem — bez obawy puszczając się aby napaść złotą hordę i odebrać ko-

rosów, co obłożono aresztem, a odsyłacz będzie musiał zapłacić kary 6 razy tyle ile cło wynosi.

— W dole za cholerycznym omentarzem utopił się 16-letni młodzieniec. Doprawdy, dziwić się trzeba, pomimo zakazów i tyłu już wypadków także i w tym miejscu, że coś podobnego przytrafić się może.

γ **Miechowiec.** Budowa nowego domu dla tutejszej apteki już jest ukończona, a z dniem 1-go października ma być już zajęta.

§ **Szarley.** W zeszłym tygodniu aresztowano tu robotnika za obrazę króla a drugiego poszukują za to samo przestępstwo. (Niech to będzie przestępstwo dla innych, aby „trzymać język za zębami“, bo choć ty Bracie wymówisz co w żartach a dowie się o tem twój nieprzyjaciel — denuncyant, to z tego zaraz korzysta na twoją zgubę. Przyp. Red.)

— Pana O. ztąd obdarzyła krowa naraz trzema zdrowymi cielętami, co rzadko się zdarza.

♣ **Niemieckie Piekary.** Sprzęt siana już u nas skończony, mamy go niestety o połowę mniej jak roku zeszłego. Zboża zaś zimowe i letnie stoją w całej okolicy tutejszej wybornie i obiecują piękne plony.

β **Tarnowskie Góry.** Przy Rybnie bawiło się w dole piasku 2 około 10 lat mających chłopców. W tem ziemia się oberwała i zasypała tychże. Wypadek ten spestrzeżono dopiero po 15 minutach a tych nieżywych już wyciągnięto. Chłopców tych pokrywała tylko jedna stopa ziemi.

ε **Katowice.** W zeszłym miesiącu przewieźli wieprzy koleją żelazną z Rosyi przez Sosnowice tu do Katowic 5108 sztuk.

ν **Mysłowice.** Jak wielką ma pracę policja tutejsza z wystawianiem „półpasków“ dla tutejszych i zagranicznych robotników poznać można ztąd, że w ostatnim półroczu wydanych ich zostało około 30,000.

♢ **Wrocław.** Między dekoracyami ostatnich dni zasługuje na uwagę nadania trzeciej klasy orderu orla czerwonego księdzu Hugonowi Laemmerowi, profesorowi teologii św., profesorowi przy wszechnicy wrocławskiej i prałatowi. X. dr. Laemmer jest konwertytą. Nim został katolikiem był licencyantem i docentem teologii protestanckiej w Berlinie. Przepowiadano mu wielką karierę jako docentowi teologii. Protegowany przez Lehnerdta, następcą Neandra, zyskał sute stypen-

nia. — Z razu zamiar udaje się, spłoszona niespodzianym napadem horda, korzyć się przed Znamierowskim poczyna — ale nagle przychodzi im upamiętanie, jak mogą, będąc w tak wielkiej liczbie (było ich bowiem kilkuset) poddać się trzem ludziom tylko? — Zaczynają więc bronić się — ale najzdca nie tylko że był officie w broń opatrzony, ale nadto posiadał nadzwyczajną wiarę w swoją siłę i odwagę: zamiast więc ustraszyc się tak wielkiej liczby nieprzyjaciół, gwałtowniej jeszcze napada na nich, więzi, krępuje kogo pochwyci, cuda waleczności i siły dokazuje — horda widząc większą część młodych i odważnych już w mocy jego, poddaje mu się zupełnie. — Wtedy on królem się ich ogłasza i odbiera przysięgę na wierność i poddaństwo. Ani się spodziewał opuszczając skromną już wtedy strzechę swoją, ażeby wynaleźć jedyny dobytek, ulubionego konia, że nie tylko konia ale i królestwo znajduje. Doszedłszy do tej dostojności, pesterał się Znamierowski o zatwierdzenie praw swoich, zebrawszy znaczny zasilek, dostawszy świadectwo od Marszałka Lidzkiego, udał się do króla Stanisława Augusta o potwierdzenie swej władzy — co też otrzymał w 1870 roku. Stanisław August zatwierdził go dyplomem swoim na Rządzcę czyli panującego Cyganom. Odtąd Znamierowski jak panujący, sądził sprawy, ujmował się za poddanyymi swymi, jeżeli jaka niesprawiedliwość przez miejscową władzę wyrządzoną im była. Pobierał podatek 14 groszy od głowy co mu wcale nie zły czyniło dochód. Miasto Elszki było główną jego rezydencją, lubo nie ciągnął, stósownie do potrzeb i interesów swego państwa bez ziemi. — Przy schyłku życia znów doznał smutnej zmiany losu. — Cyganie rozpieczęli się w różne strony a mianowicie do Turcyi — z malej pozostałej liczby nie mógł znacznych otrzymywać dochodów, zmienił życie wygodne i wystawne, zamieszkał lichą chatkę w Lidzkim powiecie i tam życie zakończył.

dya dla poświęcenia się dalszym badaniom, udowodniwszy poprzednio zdatność swą przez różne prace teologiczne, a których dwie zyskały pierwsze nagrody. Minister Raumer pozwolił mu objąć krzesło przed upływem nakazanego czasu na działanie praktyczne. W trzy lata po objęciu krzesła przeszedł jednakże na łono kościoła św. rzymsko-katolickiego. X. dr. Laemmer w w dziełku swym „Misericordias Domini“, które napisał 1861 r. będąc w Rzymie, opowiada nam jak urodzony z matki katolickiej, od młodości miał pociąg do katolicyzmu, jak przy badaniu historii kościelnej pociąg ten coraz się wzmacniał. Choroba wreszcie, podczas której był pielęgnowany w zakładzie św. Jadwigi, a przedewszystkiem kazania znakomitych księży Jezuitów: Haaslachera i Pottgeissera miane w maju 1858 r. w Berlinie, spowodowały zupełne z protestantyzmem zerwanie. W Rzymie wreszcie przeszedł na łono kościoła św. rzymsko-katolickiego. Uroczysty akt konwersyi odbył się w miejscu rodzinnem, w Olsztynie w Warmii. Następnie został księdzem i udał się ponownie do Rzymu dla poświęcenia się badaniu archiwów watykańskich. W Rzymie napisał główne swe dzieło „Monumenta Vaticana.“ H. dr. Laemmer jest jedynym z najwybitniejszych badaczy historii Kościoła św.

Rozmaitości.

* **Osobliwsze zdarzenie** zaszło w tych dniach w jednym z domów warszawskich, jak donosi „Kuryer Poranny“.

Przy oknie od ogrodu wisiała klatka z kanarzcą, siedzącą na jajkach.

Skoro rano zajrzano do klatki dostrzeżono samiec siedzącą jak zwykle na gniazdku ale po bliższem przyjrzeniu przekonano się, że jest zagryzioną przez mrówkę, których krocie wysypało się i rozbiegło z gniazda.

Nadto wszystkie jajeczka, w których były już zalążki ptaszków, zostały doszczętnie wysane.

ZARTY.

** Przyjaźń, wielkie uczucie — rzekł raz Piotr u służby. Żyjmy więc, jak rodzeni bracia jednej mamy. Na to Jan — zapłać najpierw to, coś mi jest dłużny. A później z sobą o tem pogadamy.

** Kiedy pewnego żołnierza za ustawiczne pijaństwo przed sąd wojskowy stawiono, zapytano go, czy nie

Po nim znów szlachcica litewskiego obrala pozostała horda na Zwierzchnika swego — nazywał się Miłośnicki i także był rodem z Lidzkiego powiatu; osobistość jego niczem nie odznaczająca się zasługuje na szczególną wzmiankę, tyle tylko, że on był u nas ostatnim królem Cygańskim i że w roku 1799 wyprowadził horde do Turcyi. Gdy wskutek zmian politycznych Cyganie po większej części opuścili kraj nasz, pozostali tylko prawdziwi włóczęgi, albo też tacy którzy, wcieliwszy się pomiędzy krajowców, już poprzestali uważać się za Cyganów. Włóczęgów rzadko już można spotkać, czasem jeszcze w Podlaskiem, jakby dla odwiedzenia dawnych swoich naddziadów siedzib, zjawiają się, w malej bo za ledwie kilkudziesiątej liczbie i jak dawniej starsze kobiety wróżą mniej dowcipniej biorąc się do tego, stósownie do mniejszej wiary jaką obudzają dzisiaj: młode tańsują, a cała banda prosi Dworu (na dziedzińcu którego odbywają się zwykle te przedstawienia) o wsparcie. Oprócz udatnej powierzchowności, posiadają Cyganie jeszcze wdzięk nieposledni, a tym jest dar do muzyki; łatwo bardzo pochwycą każdą melodyę, łatwo nawet do wielkiej dochodzą doskonałości. W Węgrzech mianowicie odznaczają się dotąd jako muzycy. — Przed kilkunastu laty Warszawa słuchała pełnych oryginalności i nawet melodyj, sztuk wykonanych przez przybyłego z Węgier muzyka, którego nie tylko że w smagłej i pięknej twarzy nosił dowód pochodzenia swego, ale nadto sam twierdził, że był Cyganem. Znakomity ten artysta nazwiskiem Farkas-Miszka, swoim pochodzeniem awantarniczem, powierzchownością i muzyką całą duszą wykonywaną obudził powszechne zajęcie. W ostatnim czasie dawali koncerty z wielkiem powodzeniem w większych miastach w Niemczech, a byli także i w Bytomiu.

(KONIEC.)

ma co do powiedzenia na swoją obronę? Nie mam, edeswał się chrypliwym głosem żołnierza, chyba to, że snów mam ogromne pragnienie.

** Panna bezposażna jest podobna do banknota który ma wszystko, oprócz numeru i podpisu kasjera.

** Doktor (do chorego na oczy): Wszak prawda, że wszystkie ce tylko pan widzisz wygląda jakby z po za ehmury, mgły. Proszę więc i mnie dobrze się przypatrzeć, jak wyglądam?

Chory: Także dobrze podohmielony, schoiałem powiedzieć „zaohmurzony“.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - 1 M. 93¹/₂ fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 63¹/₂ „



Reguły Powszechniejsze dla gospodarstw w domu.

1. Lenistwo traci, praca zyskuje ostrożna, Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić mo- [zna.
2. Dla każdej rzeczy miejsce naznaczać na- [leży, Uważaj, czy każda rzecz na swem miejscu [leży.
3. Zajrzyj często w każdy kąt. By ich nie [karano, Pilni będą służebni, robiąc, co kazano.
4. Trzeba tę opinią zrobić w niższych domu, Że rządca umie rządzić, bez krzywdy ni- [komu.
5. Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie mie- [wał, Głupi mówi po szkodzie: „Jam się nie spo- [dziewał.“
6. W zagrodzie i blisko niej niech się nic nie [pali. Ogień wielu pogubił, co mu dowierzali.
7. Nie polegaj ze wszystkiem na innych po- [studze, Ile można sam dojrzyj; ślepe oczy cudze.
8. Miej dozór, twój robotnik żeby nie pró- [żnował, Miej litość, i nad siłę żeby nie pracował.
9. Dziś napraw, co potrzeba koniecznie na- [prawić, Jutro może też praca w dwójnasób zaba- [wić.
10. To rób w pogodę; a to odkładaj na słotę, Ale zawsze namyśl się, nim zaczniesz ro- [botę.
11. Nieumiesz czego zrobić, lepiej szukać rady, Niż ze szkodą popełniać w twej robocie [wady.
12. Nie pytaj się, czy pełnia, czyli kwadra [nieba Pracuj każdego czasu, gdy co robić trzeba.
13. Porządne ochędostwo i w domu i wszędzie, Dobrego gospodarza pierwszym znakiem [będzie.
14. Nie dokończysz wszystkiego pracując dniem [całym, Ma co robić gospodarz, byle chciał być [dbalym.
15. Gospodarz długo śpiący robi zbioru mało, Spał dosyć, gdy siedm godzin spanie mu [zabrało.

